

### OFIARY OKRĄGŁEGO STOŁU

Nie ma sprawiedliwości na ziemskim świecie! Najdobitniej świadczą o tym smutne losy byłych partyjno-państwowych funkcjonariuszy PRL.

W Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak i w komunistycznej policji politycznej, podobno aż roiło się od szlachetnych, miłujących swój Naród i Ojczyznę „ludzi honoru”. Robili „co mogli i jak mogli” dla naszego dobra! Nic więc dziwnego, że przez kilkanaście ostatnich lat, nasze najznakomitsze autorytety medialne nawoływały, abyśmy „odpieprzyli się” od komunistycznych aparatczyków. Nawoływały zresztą nie tylko one...

*"Należy docenić wkład generała w Okrągły Stół. Nie był on zobligowany do zawarcia porozumienia z „Solidarnością”, a jednak to zrobił. Jestem przeciw wszelkiej wendecie”* - w obronie generała Wojciecha Jaruzelskiego co jakiś czas głos zabierał nawet najślynniejszy polski noblista, były prezydent Lech Wałęsa.

Wszystko na nic. Jeśli wierzyć najbardziej opiniotwórczym mediom, po okrągłym stole w Polsce zapanowała atmosfera „zwierzęcego antykomunizmu”. Komunistyczni funkcjonariusze byli przez „antykomunistycznych” polityków prześladowani! I to jak okrutnie!

Przykłady można mnożyć.

Zaraz po „obaleniu komuny”, dręczyciele przymusili generała Jaruzelskiego... aby został pierwszym prezydentem pookrągłostołowej Polski! Przez blisko 20 lat nie powstał choć jeden rząd, w którym aparatczycy wywodzący się z

Dokończenie na s. 2

Towarzysz generał... Miałem nic nie pisać o procesie W. Jaruzelskiego, ale się w końcu zdecydowałem. Może się to na coś przyda.

Do mojego artykułu proszę przeczytać sobie to, co zostało opublikowane w Wikipedii. Jest to przekaz rzetelny, ale znalazłem tam jedną niejasność i kilka braków. Niejasność: w Wikipedii napisano, że czynił on nieudane próby dostania się do Armii Andersa. Tymczasem mój - nieżyjący już - przyjaciel, Andrzej Klein wyjaśniał mi to inaczej. Był wywieziony na Syberię wraz z „Wojtkiem” i zostali osiedleni w miejscowościach odległych od siebie o około 10 kilometrów. Kiedy do ich posesji w 1941 roku przyszła wiadomość, że formuje się Armia Polska piętnastoletni Andrzej i jego młodsi dwaj koledzy natychmiast wyruszyli i przeszli na piechotę astronomiczną ilość kilometrów - żeby tylko walczyć. Wojtek Jaruzelski, mimo że skończył właśnie 18 lat, został. Dopiero dwa lata później - kiedy tak czy owak na wojnę iść musiał - wybrał Dywizję Berlinga, a nie Armię Czerwoną.

Dalsza droga towarzysza generała jest nieźle znana. Po chlubnej karcie walk z Niemcami, od 1945 roku zaczyna walczyć z podziemiem niepodległościowym, co zajmuje mu dwa lata. Z rejonu, w którym operuje wynika, że jego przeciwnikiem między innymi musiało być Konspiracyjne Wojsko Polskie kpt. Warszycyca. Sam Jaruzelski jest już wówczas kapitanem. Następnie w wieku 24 lat wstępuje do PZPR, a w rok później rozpoczyna współpracę z Informacją Wojskową. Rok 1949 jest to rok, który pamiętam jako upadek nadziei na jakąkolwiek zmianę. W roku 1952 tow. J. rozpoczyna studia na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu, który kończy z wynikiem bardzo dobrym. W wieku 33 lat zostaje generałem brygady w dniu 14 lipca 1956 r. Dokładnie dwa tygodnie wcześniej milkną ostatnie strzały w Poznaniu. Protest społeczny został krwawo stłumiony. (Czyżby tylko zbieżność czasowa?).

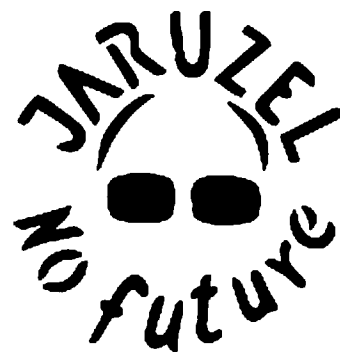
Od 1960 do 1965 r. jest szefem zarządu politycznego LWP, a od 1968 do 1983 r. ministrem obrony narodowej. W tym czasie na scenie polskiej i sąsiedzkiej ukazują się kolejno:

- wypadki marcowe 1968,
  - interwencja w Czechosłowacji 1968,
  - krwawe tłumienie przez wojsko protestów na Wybrzeżu 1970,
  - powstanie „Solidarności” i stan wojenny 1980 - 81.
- Tu już nie ma żadnych niedomówień. Minister musi odpowiadać za wojsko.

W czerwcu 1989 roku zostaje wybrany prezydentem PRL, a jesienią tegoż roku... No właśnie, co jesienią? W 2001 roku w magazynie historycznym „Karta” opublikowano bardzo ważny dokument. Jest to mianowicie raport z narady prowadzonej przez prezydenta PRL gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w dniu 5 października 1989 roku, z dowódcami wojsk Układu Warszawskiego. Raport ten sporządził

## tow. Jaruzelski

enerdowski generał Fritz Streletz. Dokument został odnaleziony w archiwach niemieckich i przetłumaczony na język polski przez historyka Tomasza Mianowicza. Wszystko, co zostało zapisane dotyczy wypowiedzi gen. Jaruzelskiego. Powiedział on: - na temat PZPR: *Polska Rzeczpospolita Ludowa znajduje się obecnie w skrajnie trudnej sytuacji. Główne zadanie polega na tym, aby wzmocnić zaufanie społeczeństwa do PZPR i organów państwowych. Także w przyszłości partia musi być gwarantem socjalistycznej Polski. Dotyczy to zarówno własności społecznej, własności prywatnej, określonych form współdziałania, jak i innych kwestii. Najważniejsze pytanie brzmi. Jak społeczeństwo będzie popierać partię?*



- o siłach zbrojnych i służbie bezpieczeństwa:

*Tak jak poprzednio partia i armia są ściśle ze sobą związane. MON i MSW, jak również Służba Bezpieczeństwa znajdują się całkowicie w naszych rękach. 86% kadr kierowniczych to członkowie PZPR. Także prezydent republiki posiada szerokie uprawnienia w tych obu dziedzinach.*

- o NATO:

*Jeżeli nawet w niedalekiej przyszłości nie oczekuje się agresji ze strony NATO, musimy jednak, jak mawiają wojskowi, być w gotowości bojowej.*

Tu moja dygresja - co miało znaczyć w ustach prezydenta PRL sformułowanie - „w naszych rękach”?

Znalazca wyżej cytowanej notatki sygnalizuje nam również istnienie innego dokumentu, który wykradła z polskiego MSW służba bezpieczeństwa - o dziwo - Kuby i przekazała towarzyszą z brat-

Dokończenie na s. 2

# tow. Jaruzelski

nich organów, m.in. niemieckiej STASI. W tym dokumencie powstałym już w kwietniu 1989 roku - jak zapewnia Mianowicz - znajdują się wskazania do maksymalnie wzmocnionego konspiracyjnego charakteru działań operacyjnych SB. Warto zwrócić uwagę na daty: w kwietniu 1989 r. SB schodzi do podziemia, w czerwcu odbywają się pamiętne wybory, a w październiku prezydent PRL-u uspokaja swoich rozmówców, że PZPR wzmocni zaufanie społeczeństwa do siebie, że będzie gwarantem socjalizmu i że Służba Bezpieczeństwa jest stale w rękach partii (86% kadry kierowniczej), a prezydent ma też coś do powiedzenia, i to dużo.

Pierwsze pytanie, które ciśnie się na usta to - czy to mówi prezydent niepodległego państwa, czy funkcjonariusz partyjny? Następne to - jak dziś człowiek tak zakłamany i zaprzędany może narzekać na los i jeszcze się kreować na inicjatora przemian? I jeszcze jedno. *Odpieprzcie się od generała* - pouczał nas w swoim czasie niejaki Adam Michnik. I miał rację. Tow. Jaruzelski jest generałem PRL-u i tylko PRL mogłoby go tego stopnia pozbawić. To nie figura retoryczna - to prawda. Po prostu o tym, w jakim wojsku się służy decyduje rota składanej przysięgi.

W wojsku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej dopiero w dniu 15 sierpnia 1993 roku oficerowie złożyli przysięgę odpowiadającą statusowi Wojska Polskiego. Tak, proszę Państwa. Wcześniej przysięgę według nowej rotacji zaczęli składać poborowi, ale oficerowie dopiero w podanym wyżej dniu.

Pamiętam to jak dziś. Już w październiku 1992 roku zorientowałem się, że przysięga dla oficerów jest w dalszym ciągu przysięgą peerełowską. Mimo, że w dn. 3.10.92 pojawiła się ustawa o nowej rotacji przysięgi - oficerowie jej nie złożyli. To znaczy: gdyby Rosjanie nas zaatakowali - oficerowie nie powinni z nimi walczyć. Zaczęłam o tym pisać w „Aspekcie Polskim”, a ponieważ pismo nie miało wielkiego zasięgu artykuły kserowałam i wysyłałam Januszowi Onyszkiewiczowi, który był wówczas ministrem czy wice-ministrem ON. (Znam go z Klubu Wysokogórskiego).

A pisałam tak: Przypomnijmy sobie, że w rotacji tej przysięgi jest mowa o dochowaniu wierności sojuszniczej Armii Czerwonej. Jeśli każdy z żołnierzy, poczynając od naczelnego wodza, a kończąc na ostatnim łapserdaku, ma być wierny tej przysiędze, to znaczy, że armia realizuje nie politykę państwa polskiego, a jedynie ościennego mocarstwa, którego zbrojnym narzędziem jest Krasna Armia.

Warto chyba wspomnieć, że „odrodzone wojsko polskie” nie uznawało przysięgi składanej w przedwojennej armii. Było to inne państwo, inne wojsko i inna przysięga. Nie chcesz jej złożyć - toś wróg. Złożyłeś - jeszcze nic nie jest powiedziane.

**I w innym miejscu:** Panie Ministrze Obrony Narodowej! Tu nie ma na co czekać. Przede wszystkim należy rozkazem dziennym podpisanym przez Prezydenta, czy też uchwałą parlamentu zwolnić wszystkich naszych żołnierzy z tamtej przysięgi i odebrać od nich nową. Trzeba to zrobić koniecznie, jeśli chcemy, aby w tych czasach, które charakteryzują się pewnym spadkiem znaczenia pryncypiów - słowo „przysięgałem” miało jeszcze jakiegokolwiek znaczenie. Wprawdzie Związku Sowieckiego już nie ma, ale Armia Czerwona ciągle jest i ma się dobrze. Nie zauważyłem, aby jej żołnierze podejmowali z naramienników monogram CA, czy też ze skrzydeł samolotów znikły czerwone gwiazdy. Jeśli dziś jeszcze niektórzy nasi oficerowie prowadzą agenturalną działalność na rzecz sojuszniczej Krasnej Armii, to nie zapominajmy, że robią to zgodnie ze złożoną przysięgą i na

razie w pełnym komforcie psychicznym. Chyba, że odmawiamy przysiędze jakiegokolwiek znaczenia, ale takiego podejścia do sprawy to bym się trochę bał.

Nigdy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Dopiero wiosną 1993 roku miałem zaszczyt gościć u pani Wandy Piłsudskiej, i błagałem ją i zaklinałem na pamięć Marszałka, żeby interweniowała u swojego ciotecznego zięcia w tej sprawie. Pamiętam, że moja informacja zrobiła na niej ogromne wrażenie. Czy interweniowała - nie wiem. Wiem tylko, że w trzy miesiące później oficerowie złożyli nową przysięgę. W 11 miesięcy od ustawy. Ciężko to szło.

PRL-owska rota przysięgi zawierała zdanie o wierności sojuszniczej Armii Czerwonej. Przysięga w wojsku to rzecz zasadnicza. Kto tego nie rozumie - nie rozumie wojska. To za złamanie przysięgi staje się przed plutonem egzekucyjnym. W końcu pułkownika Kuklińskiego skazano za to na karę śmierci. Inna przysięga - inne wojsko.

I proszę. Prezydent PRL-u (do grudnia 1989 r.) tow. Jaruzelski - najwyższy rangą wojskowy - nie spieszył się z jej zmianą. Już w III RP jeszcze przez rok sprawował ten urząd, ale w sprawie przysięgi palcem nie kiwnął. Wątpię więc, żeby w dwa i pół roku później, jako emeryt, że łzami szczęścia w oczach podpisał nową rotę. Tak więc, przypuszczam, że nasz starzec dochowuje po prostu wierności i jest nadal lojalnym sojusznikiem Wielkiego Brata - przecież jest człowiekiem honoru! Nie sądzę, żeby sąd mógł przynieść jakieś sensowne rozwiązanie. Generał był ciągle żołnierzem i działał zgodnie z obowiązującą w wojsku przysięgą - co mu można zrobić? Ale - niech się na to powoła!

To, co na pewno można zrobić, to do skrótu gen. dopisywać lwp i „wsio jasna”. Ale - jeśli się weźmie pod uwagę to, co doniósł gen. Streletz, to przywileje mu się nie należą. Ostatnio zaczął się przyrównywać do Marszałka Piłsudskiego. Maluczko a wypomni mu zamach majowy. O tym w następnym „numerze”.

rys. twobeerplease PS. Roty kolejnych przysięg można znaleźć w Internecie.

Andrzej Wilczkowski, 2008.10.04

## OFIARY OKRĄGŁEGO STOŁU

PZPR nie byłoby wykorzystywani do katorżniczej pracy na ministerialnych posadach. Także pracowników Służby Bezpieczeństwa nowe rządy przymuszały do dalszej pracy i nie pozwalały im przejść na zasłużone (kilkakrotnie wyższe od średnich) emerytury.

18 lat po „antykommunistycznym przełomie” pojawiły się nawet głosy, że w ogóle emerytury funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji nie powinny przekraczać średniej krajowej! Na szczęście są jeszcze w naszym kraju politycy pamiętający o zasługach bohaterów „czasu przełomu”.

**„Weryfikacja, dokonana w imieniu niepodległego Państwa Polskiego, stwierdziła kwalifikacje zawodowe i moralne tych ludzi do pełnienia służby w UOP. Zostali oni przyjęci do służby na określonych warunkach, także w zakresie zabezpieczenia emerytalnego”** - oświadczyli wspólnie byli szefowie MSW - Krzysztof Kozłowski, Andrzej Milczanowski i Jan Widacki.

Dzięki świadectwom naszych politycznych elit, prawdopodobnie i tym razem uda się odeprzeć antykommunistyczną nawałnicę. Nawet jeśli wizja grożącego peerełowskim aparatczykom głodu i chłodu nigdy się nie spełni, sytuacja w naszym kraju może jednak zaniepokoić naszych przyjaźniół z Brukseli. Niepokój ten miałby zresztą silne, finansowe podstawy.

**Czy budżet jakiegokolwiek kraju na świecie byłby w stanie zrekomensować psychiczne uderki i straty moralne poniesione przez komunistycznych „ludzi honoru”?**

Chłodny Żółw, 2008. 10.19

